

25 maja 2019 r. definitywnie zakończyłam umieszczanie swoich komentarzy na YouTube

Na moim kanale w temacie “DYSKUSJA” już 4. 05. br. upubliczniłam artykuł, który zatytułowałam: “ Na wszystko jest początek i koniec ”, a 10. 05. br. następny artykuł, który zatytułowałam: “ 25 maja 2019 roku po raz ostatni umieszczam swoje komentarze na YouTube”, a obecnie już na mojej stronie internetowej pragnęłabym oficjalnie zakomunikować Państwu, że etap umieszczania moich komentarzy na YouTube definitywnie z a k o ń c z y ł s i ę, bo na wszystko jest zawsze pełnia czasu, aby wszystko dopracować i wejść w następne stadium duchowego Dzieła Bożego, które odwiecznie było zaplanowane na duszę mą, i które wykonałam co do każdej litery Słowa Bożego zgodnie z wolą Bożą.

Tą drogą pragnę po ż e g n a ć s i ę z Państwem, bo już nie będę mogła umieszczać żadnych komentarzy na żadnym kanale na YouTube, ale nie jest to takie definitywne pożegnanie, bo w wyjątkowych sytuacjach odezwę się właśnie na YouTube, ale w temacie “DYSKUSJA” lub na mojej stronie internetowej <http://annaanielaflak.eu>, na której już niedługo ukażą się dwa listy do Watykanu, gdy tylko skończę pisać 33-cią duchową książkę, która z a m y k a całą moją nadprzyrodzoną misję na intencję 33-ech lat życia Pana naszego na ziemi, a ja mam właśnie 66 lat czyli dwa razy po 33. Na samym YouTube umieszczałam komentarze od **14 lipca 2013 r.**, co można sprawdzić to w informacji na moim kanale, bo tam podana jest ta data, kiedy dołączyłam do YouTube, a dzień przedtem tj. **13 lipca 2013 r.** zaczęła działać moja strona internetowa, także jak widać wszystko chodzi parami i jest powiązane mistycznym łańcuchem. Prawie **6 lat** z niewielkimi przerwami umieszczałam ogrom komentarzy na wielu kanałach, także jest to już bardzo gruba książka, i gdy usłyszałam głos Boży, że w tej materii nastąpił już definitywny koniec, to na zakończenie umieściłam jeszcze sporo komentarzy, dzięki którym wypowiedziałam się we wszystkich najważniejszych sprawach włącznie z bolączkami tego świata, w związku z czym okna na YouTube będą już n a s t a ł e z a m k n i ę t e.

Od kiedy weszłam na drogę świętości, to powaby życia świeckiego nie interesują mnie i mam je za nic, także w rękach moich jest wiara Boża, i z pomocą Opatrzności Bożej poprzez miłość i cierpienie wszystko pojmuję i wszystko też osiągnę, bo wiara Boża wszystko przenika i zaprowadzi dusze nasze do wiekuistej szczęśliwości, w której króluje nasz ukochany Pan Niebieski. Mistyczni Przewodnicy Niebiescy wybrańców Swych zawsze prowadzą bardzo dyskretnie, a zarazem konsekwentnie, aby przygotować ich do późniejszych trudnych zadań, które będą świadczyły o Ich nieskończonym miłosierdziu. Na swojej drodze duchowej całkowicie zawierzyłam woli Pana swego, także poprzez Matkę Odkupiciela Maryję w miłosnym i cierpiącym jarzmie Ukrzyżowanego, które przyjął z wielką pokorą, w jednej jedności z Umiłowanym w heroicznej odwadze realizując odwieczne zamierzenia Niebios w stosunku do duszy mej, aby zasłużyła sobie ona na wieczne odpoczywanie w Trójjedynym Stwórcy.

Podczas swojego życia mimo, że tak bardzo pochłonięta jestem Panem swym, ale jednak

tonę w Morzu Boleści, bo przecież odbieram ducha każdej owcy Bożej, które niejednokrotnie są wynaturzone z wszelkich zachowań i mimo, że ciągle wypływam na powierzchnię Morza Bożego, ale przez dłuższy czas zostaje mi niesmak goryczy przebytej boleści, która tak bardzo zakłóca mi spokój ducha mego, że w tych udręczeniach dusza ma żadną miarą nie może wejść w głębie Troistego Bóstwa. Najprzeróżniejsze udręczenia, oschłości, choroby i przeciwności nad wyraz hartują duszę mą w gęstwinie Bożej Mądrości, także ona niewyraźalnie cierpi w tych marnościach nad marnościami, nicościami nad nicościami, gdzie tyrani i oprawcy tego zniewolonego świata mają wpływ na niewolników tego ziemskiego pielgrzymowania.

Moja misja polega nie na przekonywujących słowach mądrości ludzkiej, ale na okazaniu ducha i prawdy w Panu naszym (1 Kor 2, 1 - 4), o czym już wcześniej pisałam na ten temat. Wiem, że z pomocą Opatrzności Bożej wytrwam w miłości Bożej do końca (J 15, 9) i wiem, że radość Boża ma być we mnie i ma być ona pełna Boga, aby zasłużyć sobie na niebiańską szczęśliwość (Święty Jan od Krzyża). Odwiecznie byłam i jestem przeznaczona na własność Bogu, który wezwał mnie z ciemności do prawdziwego Swojego Światła (1 P 2, 9), a święte znaki czasu, które towarzyszą mi mówią o ukrytym Zbawicielu i są po to, aby świat poznał Chrystusa i Tego, który posłał mnie (J 17, 3).

Moje całkowite oddanie się dla Boskiej Troistości jest miłe i doceniane przez Trójjedynego Boga, bo przecież ono ma na celu przekazanie niewielkiego rąbka niepojętej i niewidzialnej duchowości, która tak bardzo odrzucana jest przez świat, który idzie drogą potępieńczą. Duch Boży wprowadził duszę mą, serce, jak i cały rozum do źródła miłosierdzia Swego, abym w całej pełni wypełniła swoje odwieczne powołanie, dlatego też oczy ciała mego, jak i oczy duszy mej utkwione są w umiłowaną wolę Najwyższego. Boski Odkupiciel nieustannie osłania mnie Samym Sobą, aby nie ogarnęły mnie fale gorzkiego, grzesznego oddechu, które są falami śmierci pochłaniającymi dusze do piekielnego piekła na wiekiwie zatracenie, dlatego też dusza ma jest nad wyraz bezpieczna w Ukochanym w odwiecznych ciemnościach nocy ducha pomimo, że one są niejednokrotnie udręczone i bolesne.

Całkowicie należę do Trójcy Świętej i Mamy Niebieskiej wznosząc się ponad to wszystko co zmienne, i dzięki Ich łasce z przeogromną wiarą wgłębiłam się w odwieczne tajemnice; i nieprzerwanie zwrócona jestem na świat wieczny, niewidzialny dla zwykłych śmiertelników, także żal mi każdej straconej chwili, która nie jest związana z Bogiem. Nieskończonej dobroci Bożej nie da zmierzyć się ani wyrazić słowami, i nikt nie zabierze mi mojego posłannictwa, ani nie zamieni na inne, które wykonuję z całym oddaniem, bo to wszystko pochodzi od Boga, także prowadzone jest przez Niego Samego i zmierza też do Niego, dlatego też z całą dogłębną zdążam do bezczasowego, niewidzialnego świata i z woli Bożej z całą odpowiedzialnością jak najradzykalniej wykonuję nadprzyrodzone zadanie swe.

Cała moja nadprzyrodzona misja, która tak naprawdę to zacznie się dopiero po śmierci mej wnosi radość, pokój i nadzieję w nasze doczesne pielgrzymowanie, które drogą duchową prowadzi dusze nasze do bezmiaru tajemnic Pana naszego. Król całego Wszechświata, Kapłan Niebieski odwiecznie zaplanował moją nadprzyrodzoną misję w rzeczywistości nowoczesnej

śmiercionośnej cywilizacji w ścisłym powiązaniu z niewidzialną duchowością, która dokonywana jest na Skale Jego. Oddałam się Niebieskiemu Oblubieńcowi, także wszystko mam w Nim, dlatego też wszystkie przemijające przeciwności znoszę w duchu Pana swego, który przeznaczył mnie na umiłowaną samotność, dzięki której dusza ma jest wtajemniczana w niepojętości Jego.

W sensie ascetycznym obumarłam i w pokornej modlitwie dusza ma obejmuje cierpienie, i w tym ogromnym cierpieniu nie pragnę żadnego współczucia, bo te cierpienia odrywają mnie od grzesznej ziemi przesiąkniętej złem; i poprzez te błogosławione cierpienia dusza ma upaja się Miłością Bożą, poprzez którą zaślubiona jest z ukrzyżowanym Jezusem. Pan Jezus dobrze wie, że jestem oparta jedynie o skałę Jego, o Jego Samego, i że nie szukam żadnego oparcia w otoczeniu czy najbliższych, bo ono jest bezwartościowe i nic niewarte, bo zawsze rozpada się nawet przy najmniejszym wietrze Bożym. Na mojej drodze krzyżowej staram się przypodobać tylko Bogu, którego kocham nade wszystko i mimo, że żyję w świecie, ale nie jestem ze świata i w wolnych chwilach w największej pokorze staram się kontemplować Istotę Bożą.

Milczenie ze strony W a t y k a n u na moje duchowe wysyłki w rzeczy samej było niezwykle błogosławionym znakiem od Wszechmogącego, dzięki czemu mogła w całej pełni wypełnić się wola Jego we mnie przy jednoczesnym rozchodzeniu się nadprzyrodzonej misji mej drogą internetu, i to dzięki mojej stronie internetowej, którą założyłam sobie na rozkaz Boskiego Oblubieńca. Ta błogosławiona cisza od strony największych zwierzchników w hierarchii Kościoła w sposób niewymowny zagrzewała mnie do większej walki o Dzieło Boże, abym mogła przedstawić go w jak najjaśniejszym świetle, jaki jest możliwy do przekazania w tym życiu, aby nie było najmniejszego cienia wątpliwości, bo przecież piszę o tak niepojęcie nieprawdopodobnych sprawach Pana naszego, że to naprawdę potrzeba niezwykle świątłych duchowych umysłów, aby to wszystko prawidłowo rozsądzić w Bogu. Na obecnym etapie wypełnionej woli Bożej i zakończonego Dzieła Bożego to “olewanie” moich duchowych przesyłek przez Stolicę Piotrową stało się już nie tylko niekatolickie, ale już nieludzkie i już nie zależy mi na żadnej audiencji u Papieża Franciszka, bo i tak wypełniłam testament Stwórcy względem duszy swej i On znajdzie sposób, że i tak rozpocznie się proces duchowego Dzieła Jego w Kongregacji Nauki Wiary być może, że po śmierci mej, a poza tym Ukochany nigdy nie obiecał mi, że za życia otworzą proces Dzieła Jego, tylko parę razy rzekł mi czy też duszy mej, że ja mam pisać do samej śmierci swej i to wszystko.

Zdaję sobie sprawę z tego, że moja nadprzyrodzona misja jest niezwykle trudną misją, jakiej jeszcze nie było i nie będzie w historii całej ludzkości, dlatego też napełniona miłosierdziem i miłością Mistrza Niebieskiego pełnię z oddaniem wolę Jego, w której jedynie w całej pełni mogę spełnić się, i dzięki której dusza ma będzie zbawiona, a ponieważ obecnie wypełniłam wolę Najświętszego, co do każdej litery Słowa Jego, to mam cichą nadzieję, że Umiłowany zabierze już wkrótce duszę mą do Siebie być może, że nawet przed, ale najpóźniej po wysyłce tej 33-iej duchowej książki do Watykanu. Biorąc pod

uwagę olbrzymią serią listów, które wysłałam do duchowieństwa pisanych niejednokrotnie w formie publikacji, to przecież są to dodatkowe książki. Same listy do Benedykta XVI-go, emeryta to jest **jedna** duchowa książka, do Papieża Franciszka to **druga** książka, do Kongregacji Nauki Wiary to **trzecia** książka. Na **czwartą** książkę składają się listy do polskiej i waszyngtońskiej Nuncjatury, Przewodniczącego Episkopatu Polski, paru biskupów, ojców, sióstr zakonnych, arcybiskupów i kardynałów. **Piąta** książka to listy do Pentagonu, paru redakcji oraz inne ważne listy, które umieszczone są w Dziele Bożym. Do tego też dołączyłabym listy otrzymywane i wysyłane do najślynniejszych naukowych jednostek i uniwersytetów głównie amerykańskich i kanadyjskich, kiedy to później naukowo pływałam po oceanach na wybitnie naukowych statkach. **Szósta** książka to listy skierowane i otrzymywane od Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów oraz ważnych urzędów, i to nie tylko z Polski, kiedy to w reżimie komunistycznym i postkomunistycznym bezowocnie dochodziłam swoich praw związanych z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora, który **11. 07. 1985 r.** obroniłam przy pełnym wymaganym kworum, lecz ówczesny nieżyjący już dziekan Aleksander Winnicki z premedytacją nie brał udziału w głosowaniu, na którym był, aby zabrakło jednego głosu czyli dopuścił się przestępstwa (* gdyby nawet głosował na "nie" nie byłoby sprawy). Gdyby wówczas był mój recenzent prof. Wojciech Warakomski z Lublina, który napisał dobrą recenzję mojej pracy doktorskiej, to również nie byłoby sprawy, ale on wówczas nie mógł przyjechać, bo taka była wola Boża, aby mogły wypełnić się odwieczne zamysły względem Dzieła Bożego, które było przeznaczone na duszę mą. Za trzy miesiące **9. 10. 1985 r.** zwołano drugie głosowanie nie dopuszczając dwóch recenzentów do głosowania (nie powiadomili ich), nie powiadomili też prof. Grabdy, także komisja w zupełnie innym składzie przy współudziale Winnickiego dokonała swój perfidny plan myśląc, że cały świat nie dowie się o tym, ale jak widać niezbadane są plany Wszchemogącego, bo to był kamień węgielny duchowego Dzieła Bożego, który odwiecznie zaplanowany był na duszę mą. **Siódma** książka to dotyczy tego kamienia węgielnego i są to listy od 20. 10. 2014 r. do 6. 12. 2017 r. wysłane oraz otrzymywane między innymi od Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, Prokuratur, Rady Europy, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i na ten temat wchodzi 57 listów. Biorąc pod uwagę tę moją już prawie zakończoną **33 - cią** duchową książkę wraz z tymi **7 - ma**, które wyszczególniłam, to tych moich książek jest w sumie **40**, a Wielki Post trwa 40 dni, a o tej mistycznej 40-tce pisałam też sporo w listach do duchowieństwa, także nie będę się już tutaj powtarzała. Na marginesie pragnę dodać, że jeszcze trzeba wziąć pod uwagę mój skromny naukowy dorobek do 1992 roku, kiedy to pracowałam w reżimowej uczelni w Szczecinie, kiedy to byłam współautorką pięciu publikacji i swojej jako szóstej publikacji odnośnie opublikowania w słynnym Ossolineum mojej pracy doktorskiej, ale to można dołączyć do piątej książki, która będzie bardziej grubsza. Tym wymienionym siedmiom książkom dałabym jeden tytuł np. "Realizacja woli Bożej w ciemnej nocy wiary i ducha" i one miałyby właśnie siedem części (* wyszczególniając na początku bardzo szczegółowo, co dana część zawiera?), tak jak np. mam takie książki, które mają po 9 ksiąg czy też części.

Celem przypomnienia wymienię jeszcze raz tytuły moich wszystkich duchowych książek:
" Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego " (9 ksiąg),

"Światłość w ciemności w rzeczywistości nadprzyrodzonej", "Lewitacje duszy wybranej w niepojętych sferach doczesności i nieskończoności" (4 części), "Życie mistyczne Anny Flak na ciernistej i miłosnej drodze świętości" (9 części), "Zdobywanie mistycznego szczytu Góry Karmel" (9 części) oraz "Wszystko wykonało się zgodnie z odwiecznym planem Bożym", ale ta ostatnia książka jeszcze jest w toku pisania, ale będzie zakończona w tym roku póki jeszcze mam 66 lat. Tak marginesie dodam, że to zależy od woli Pana naszego, kiedy skończę tę obecną duchową książkę?, bo może być, że przed wakacjami, a może też po wakacjach, także wszystko w rękach Stwórcy.

✝ Zawsze było i będzie, że największe Dzieła Boże dokonywały się w cichości, jak i w niesamowitym cierpieniu, bo tylko wtedy Trójca Święta wraz Matką Zaufania i Zawierzenia Maryją przychodzi do uciszonej duszy, która spragniona jest jedynie sprawiedliwości, i idzie drogą prawdy i miłości, aby wydać owoc Boży. Od błogosławionej moralnej krzywdy mej z **9.10.1985 roku** tak bardzo byłam nękana i poniżana przez pseudonaukowców, którzy byli pewni, że ich nieczne uczynki nigdy nie ujrzą światła dziennego, a ten mistyczny cios tak wiele dobrego zrobił w moim monastycznym życiu, bo właśnie od tego momentu pragnęłam być zawsze pustelniczką z kości i ducha, ale mój najukochańszy Oblubieniec Niebieski dał mi to, co uznał za słuszne, że stałam się za wstawiennictwem Matki Jego Maryi jedynie pustelniczką z ducha, dlatego też w moim sercu jest rozpalony ogień miłości Bożej i ogień ten muszę podtrzymywać stałą modlitwą, głównie wewnętrzną czy też pisaną, która poprzez odsłonięcie światu niewielkiego rąbka tajemnic Bożych, które poznawała dusza ma w Bogu zmierza do Wiecznej Ojczyzny.

Gdy tylko weszłam na drogę doskonałości wiele lat temu od razu znalazłam Boga i mam już wszystko, dlatego też już nic nie pragnę, bo niepotrzebne są mi bezwartościowe ziemskie rzeczy, w związku z czym z woli Bożej usunęłam się od zewnętrznego zgiełku i uwalniam się od wewnętrznego zamętu, i wszystko skierowałam ku wartościom trwałym i wiecznym. Przez wierne i stałe rozmyślanie coraz to lepiej poznaję prawdy Boże i po schodach mistycznych wznoszę się powoli do wzoru wszelkiej doskonałości, do Najwyższego Dobra, do Jezusa Chrystusa. Od grzesznego świata nigdy niczego nie spodziewałam i nie spodziewam się, bo on może zaoferować mi jedynie odejście od Wszechmocnego, który poi duszę mą łaskami Swymi, i dzięki któremu czuję pełnię bogactw Jego, także wolę śmierć niż przebywać w nicości nad nicościami, w której poplecznicy szatana kalają się w śmierdzących brudach i błotach grzechów swych. Odnośnie realizacji Dzieła Niebios mocą Ducha Świętego od razu chętnie przyjął go, do którego zostałam odwiecznie powołana, dlatego też z miłością Najwyższego oczy duszy, serca, rozumu, jak i oczy ciała mam utkwione w Synu Boskiej Troistości Jezusie Chrystusie, który wielokrotnie zlecał mi przekazywanie mojego mistycznego życia, także po tylu latach widać już efekt, że to na marne nie idzie, bo przecież Dzieło Jego, które prowadzę i do którego coraz bardziej dojrzywałam w Imię Jego jest jak na najwłaściwszym torze Jego. Boski Odkupiciel powołał duszę moją do specyficznego nadprzyrodzonego zadania w świecie ziemskim, gdzie brak jest pokoju i sprawiedliwości, aby objawić blask nieskończonej dobroci Swej, także jestem "nosicielką" Imienia Jego i obecności Jego, i przeniknięta jestem też na wskroś Nim.

☛ Przez bezwzględną wierność Duchowi Świętemu, Duchowi Prawdy i Miłości, który został mi dany odnajduję wytrwale drogę do jedności Ciała Chrystusa, i słucham najgłębszych i najbardziej pomijanych głosów, i starałam się swoją nadprzyrodzoną misję wykonywać jak najlepiej, aby dodać odwagi następnym pokoleniom w służbie Bożej, dlatego też duchowe Dzieło Niebios jak najczytelniej przekazywałam w Panu naszym wraz z nauką teologii mistycznej. W Boskim Oblubieńcu nie wahałam się wyjść na zewnątrz na spotkanie z całym zniewolonym światem, aby głosić duchową misję, która odwiecznie była przygotowana na duszę mą, także pokrzepiona w Ukochanym (Mt 11, 28) wykonam obietnicę Jego, która była zarezerwowana jedynie dla duszy mej. Umieszczając moje komentarze na YouTube wielu było zainteresowanych kto je pisze?, dlatego też wchodziłam w internetową stronę mą, co dla adoratorów zła było to szokiem, że poprzez internet ujawniłam się z nadprzyrodzoną misją swą i swoimi hejtami przesiąkniętymi kłamstwami i inwektywami pragnęli mnie zdyskredytować, ale ich trud był daremny, bo całe moje odwieczne powołanie zrodziło się z łaski Boskiego Oblubieńca, także na nic zdadzą się najprzeróżniejsze kłody, bo na obecnym etapie mojej drogi doskonałości, to już one nie działają na mnie, jedynie tylko zagrzewają do większej walki w Imię Pana mego za wstawiennictwem Matki Jego M a r y i. Mimo nieludzkiej **14 - letniej (od 2005 do 2019 r.)** już ciszy na duchowe przesyłki me do Watykanu w sprawie duchowego Dzieła Bożego i tak ono wyszło drogą internetu na światło dzienne całej ludzkości wraz z niewygodnym fundamentem tego Dzieła, o czym wyżej pisałam.

Z woli Bożej na mojej mistycznej drodze mam wewnętrzny impuls Ducha Świętego i udział w tajemnicy Krzyża, aby poprzez Ducha Świętego i Eucharystię dojść do całej Pełni Boga (Ef 3, 19), który wlewa do duszy mej Światło Swe, abym lepiej poznała i miłowała Go, a w najgłębszych duchowych ciemnościach, w najgłębszej nocy niewiedzy, w czystości nagiej wiary w mistycznym zjednoczeniu łączy On duszę moją ze Sobą (Thomas Merton). Oddałam się tchnieniom Ducha Świętego, który jest Duchem Chrystusa Pana, dlatego też żyję Chrystusem, aby Duch Święty był objawiony we mnie i przeze mnie przemawiał do całej ludzkości. W moim odwiecznym powołaniu wszystko jest kierowane zgodnie z zamiarami Ducha Świętego, i z każdym dniem czuję nierównie wyższy stopień miłości Bożej i nierównie silniejsze w cnotach utwierdzenie, dlatego też dzięki czynię Boskiemu Majestatowi za tak wielkie łaski. Idę wyjątkową i niepowtarzalną drogą, i pracuję dla pomnożenia Chwały Bożej, i w sposób widoczny doznaję pomocy Boga, za przyczyną którego przeżywam rozkoszy przewyższające wszelki wyraz.

Jezus Chrystus, Wcielony Bóg, który jest Miłością (1 J 4, 8) stał się drogą, na której poznaję Jego i On nieprzerwanie interweniuje w dzieje całej ludzkości i duszy mej, dlatego też Ukochany w jej głębi przemienia mnie w Siebie i miłość Jego przynagla mnie do Niego, także nie chcę znać niczego więcej, jak tylko Jego i to Ukrzyżowanego (1 Kor 2, 2). Dzięki Eucharystii urzeczywistniam w sobie paschę Chrystusa, która jest paschą Kościoła i dążę do doskonałości (Ef 4, 13), aby jako człowiek duchowy (1 Kor 2, 15) wchłonąć tajemnice Boże odwiecznie mi przeznaczone. Oblicze Boże świeci nad duszą moją i powoli objawia mi Słowo Swoje, także błogosławię i dziękuję Ojcu Niebieskiemu za tyle nieskończonych łask, dobroci względem duszy mej i całego świata.

M o i d r o d z y pamiętajmy, że kto tylko zwróci się do Zbawcy Wszechświata zawsze będzie przygarnięty przez Niego, i On zawsze uśmierzy burzliwy szum morza naszego życia oraz huk jego fal (Ps 65, 8). Tylko człowiek oczyszczony z mgły światowych grzechów może prawidłowo rozsądzać prawdy Boże i za przyczyną Ducha Świętego poznawać tajemnice Boże, jak to też zaznaczają wszyscy Mistycy, którzy byli jednocześnie Świętymi i co sama mogę też to powiedzieć z własnego doświadczenia. Nie dajmy zwieść się poplecznikom szatana, i żyjmy jedynie dla Niepokalanej i Jej Syna Jezusa Chrystusa, który z nieskończonego miłosierdzia Swego zanurza nas w Krzyżu Swym, który jest kluczem do wszystkich tajemnic Jego, także w świetle Wcielenia tajemnicy Pana swego patrzmy na bieg wydarzeń poprzez Niego, bo jedynie w Nim widzimy wszystko i w Nim też możemy rozpatrywać wszystko.

Z wielką lubością wkroczyłam w ciemność Bożą i idę za Zbawicielem do światła wiekiustego dając poprzez swoją misję świadectwo prawdziwego apostołstwa Bożego dla całej ludzkości. Moje odwieczne powołanie odbywa się przez kontemplację mistyczną, która zrodziła się z czystej miłości, i "im czystsza jest miłość, tym więcej jesteśmy zanurzeni w woli Bożej, do tego stopnia, że w tym stanie jest jedna wola dwojga, to jest wola Boga i ta wola jest również wolą duszy; i wola powinna radować się tylko tym, co jest ku Czcii i Chwale Bożej" (Święty Jan od Krzyża). Umiłowany Nauczyciel Niebieski przyciągnął duszę mą do Siebie i cicho zatapia ją w ciemnościach miłości Swej, także wszystkie moje władze, namiętności i pragnienia skierowane są do najukochańszego Stwórcy. Z pomocą Chrystusa, który jest uwielbiony we mnie idę do niewyczerpanego światła, do światłości, która świeci w ciemności (J 1, 5), i dusza ma poznaje w Panu swym odwieczne niepojętości, które odwiecznie są przeznaczone na nią.

Nie można lekko czy też bezmyślnie traktować ważnych spraw Bożych, dlatego też w moim odwiecznym powołaniu znajduje się duża dokumentacja, która ciągle była uzupełniana nowymi faktami, także moje mistyczne książki muszą być bardzo wnikliwie sprawdzone pod względem teologicznym, w których za sprawą Ducha Świętego jaśniejecie moc Boża, także wszystko musiałam napisać i dopracować za życia swego, aby nikt nie posądził mnie o rzekomą nadprzyrodzoną misję, którą niby prowadzę w Imię Boże, i w rzeczy samej podaję na mistycznym ołtarzu do przebadania z a k o ń c z o n e już duchowe Dzieło Niebios dla ratowania nie tylko Katolickiego Kościoła, ale całej ludzkości. W obliczu tak wielu napisanych duchowych książek żaden duchowny czy też nawet cały Episkopat Polski, który **od 2007 do 2013 - go roku** non-stop ignorował moje duchowe przesyłki nie ma prawa wydawać jakichkolwiek oświadczeń i głosić z ambony kazania pod moim adresem, bo to musi być przeprowadzony rzetelny proces badawczy w Kongregacji Nauki Wiary w Watykanie, który wiadomo, że powinien zakończyć się ostatecznym werdyktem Papieża wiele lat po śmierci mej. Cała moja nadprzyrodzona misja jak najbardziej odpowiada potrzebom czasu i jest przeolbrzymią mistyczną eksplozją dla wszystkich totalitarnych krajów, które za nic mają naukę Pana naszego, a skoro kompetentne duchowieństwo do przebadania spraw Bożych nie zapoznało się z moimi listami, chociażby z tymi, które znajdują się na mojej stronie internetowej, to przecież oni nic nie wiedzą, także w zmysłowym duchu swym odrzucają każdą nadprzyrodzoność.

☛ Od samego początku prowadzenia nadprzyrodzonej misji mej zdawałam sobie sprawę z tego, że ona jest nad wyraz trudna nie dla mnie, bo ja ją prawie zawsze z wielką łatwością pojmowałam w Boskim Odkupicielu, ale że ona będzie trudna, nawet dla przeciętnych duchownych, dlatego też jak najdokładniej dopracowałam ją za życia swego i za każdym razem w przewodnich listach do duchowieństwa przedstawiam coraz jaśniej moje duchowe życie, które dosyć dokładnie opisane jest w moich duchowych książkach napisanych w Bogu. Wypełni się pełnia czasu wyznaczona przez Boga, że kompetentni duchowni powołani z ramienia z Kongregacji Nauki Wiary przełamają w sobie tę niechęć do nadprzyrodzoności, która tak mocna wkroczyła w moje nędzne życie i jest wprost nieprawdopodobna, i w końcu przestaną się bać swoich zmysłowych zwierzchników i zaczną działać zgodnie paragrafami przewidzianymi do przebadania Dzieł Bożych.

Wewnętrznie otwarta jestem tylko na wolę Pasterza Niebieskiego, także życie me złożyłam w Przenajświętsze Ręce Jego i nie jest to ważne dla mnie, że ktoś może zabić ciało me, ale przecież dusza ma i tak należy do Niebieskiego Wybawcy, który zawsze działa w twierdzy duszy mej w ciszy i wielkim ukryciu. Oddana w całej pełni Najświęstszemu nieustannie jestem odmieniana w Nim i przebóstwiana w Niego, w związku z czym zostałam uzdolniona w Nim do prowadzenia tak niezwykłego duchowego Dzieła Jego, które nie mieści się w ramach zwyczajności zwykłych śmiertelników. Poprzez prowadzenie tak niezmiernie miłosnego Dzieła Pana naszego, które realizuję w mądrości Umiłowanego mam niewielką namiastkę wiecznego raj, który w przemijającej doczesności jest rajem cierpienia i miłości, dlatego też jako wierna córka Słowa Wcielonego jestem bardzo wymagająca w odwiecznym powołaniu swym, które jest szlifowane i udoskonalane, tak jak dusza ma w Oblubieńcu mym.

Mój najśłodszy duchowy i jedyny Mistrz Niebieski, Jezus Chrystus każdego dnia orzeźwia, ochładza i rozgrzewa duszę mą miłością Swą do Siebie, aby w najświętszej światłości Jego była ona jednym duchem z Nim, dlatego też coraz bardziej doskonalili On ją w Sobie, aby mogła ona dojrzeć do wymogów Jego i wydać duchowy owoc z Ojczyzny Jego, który ma być błogą, mistyczną eksplozją dla wszystkich umiłowanych dzieci Jego, nawet i tych, które nie chcą przyjąć Go serc i dusz. Boski Odkupiciel w szczególny sposób błogosławi córkę Swą Annę Anielę Flak, a poza tym oświeca On jej umysł i zawsze też natchnie ją w Świętym Duchu Swym co do zamiarów Swych względem Dzieła Swego, także ona nigdy nie obawia się trudnych chwil, bo właśnie w takich beznadziejnych chwilach oczywiście na rozum ludzki ma ona zawsze wszechpotężną moc Jego, która pozwala jej z taką lekkością prowadzić jej duchową misję. Z pomocą Mistrza Niebieskiego pomimo najprzeróżniejszych chorób i przeciwności żyję pełnią życia w Nim, i w obliczu tak bogatego wewnętrznego życia piszę w Imię Jego o tak niepojęcie trudnych sprawach Jego, które przerastają nasz rozum, i które w wielu wypadkach są tylko zrozumiane i widziane dla dusz naszych, które już są poza powłoką cielesną.

Moi drodzy wiecie o tym, że ciężko jest żyć wśród osób nieżyczliwych, ale przecież nasz Mistrz Niebieski spotkał się z tak wielką okrutnością podczas Swojej drogi krzyżowej, że brak słów na określenie tej niewyobrażalnej podłości, jaką byli nasiąknięci

faryzeusze Jego, także trzeba z pogodą ducha w wielkiej pokorze przyjmować wszystkie obelgi i upokorzenia napotymane w przemijającej pielgrzymce, bo poprzez niesienie krzyża swego jesteśmy żywym odbiciem ukrzyżowanego Chrystusa, który dzieci Swe nie opuszcza i daje im mocy Swej, aby dotrwały one w Nim do Golgoty jaka została im odwiecznie przygotowana. Stwórca odwiecznie pomyślał o wszystkim i stworzył tak wiele układów słonecznych, roślin, najprzeróżniejszych kwiatów, warzyw, owoców, ... , stworzył też człowieka i wiele zwierząt, a przecież to nie wzięło się samo, także tutaj nie mogło być żadnego przeobrażenia, jak to ludzie pragnący diabelskiej sensacji napiszą przeróżne bzdury, aby kwitł przemysł aborcyjny czy też bzdurne darwinowskie tezy, które równoznaczne są z wejściem na drogę potępieńczą. Aby móc żyć w duchowym świetle Pana naszego, to należy żyć tylko według praw Jego, a nie prawami zadecydowanymi przez głosowanie, które nie podlegają głosowaniu, i gdy oddamy się w całej pełni Boskiemu Oblubieńcowi, to będziemy żyć w nad wyraz upojnym świetle, który już tutaj na ziemi będzie Prześwianem Nieba, co już to przekazali wielcy święci i ojcowie katolickiego Kościoła w swoich dziełach.

Wszyscy jesteśmy g o ś c m i na ziemi, dlatego też powinniśmy żyć nie tylko samą dobrocią i miłością, ale również powinniśmy być miłosiernymi dla bliźniego, aby dusze nasze rozkoszowały się miłością Trójjedynego Boga w przyszłym życiu. Na tej grzesznej ziemskiej planecie niewiele jest dusz, które idą do Raju Bożego, ale jest ogrom dusz, które idą do rajów diabelskich na wieczne zatracenie i wiele z tych przyszłych potępionych dusz nawet nie ma pojęcia, jakie ich męki czekają w piekle, bo one jedynie zaabsorbowane są chwilową doczesnością, która zawsze ma dla nich niezmiernie tragiczny koniec. Odwróćmy się od dróg potępieńczych i wkroczmy na drogi wiekuistego zbawienia, na których od razu narodzi się w naszych sercach i duszach Boski Odkupiciel, także odrodzeni w Panu naszym uświęcajmy się w Nim podążając w wielkim pokoju, radości i miłości Najświętszego do Niebieskiego Raju, aby po zaśnięciu w Ukochanym dusze nasze znalazły się w wiecznej, upojnej i jak najdoskonalszej szczęśliwości, i abyśmy wszyscy spotkali się w Niebie, tego wszystkiego życząc wszystkim owcom Bożym.

☛ Do samego końca kibicowałam K o n f e d e r a c j i, co dałam temu wyraz w bardzo wielu komentarzach, ale nie byłam na wyborach, bo ślubowałam Bogu, że będę głosować na taką partię, która jest za życiem, a w Konfederacji paru jest takich członków, którzy według swojej ewangelii promują karę śmierci dla zwyrodnialców, która oczywiście nie dotyczy tych, którzy mordują chrześcijan i tych którzy ustalili prawo, aby w sposób okrutny dopuszczać się kary śmierci na nienarodzonych niechcianych dzieciach oraz tych, którzy dopuszczają się dzieciobójstwa przy zatrutych swoich sumieniach, aby tylko bogacić się na aborcyjnym przemyśle. Dawniej przez **11 lat** umartwiałam się i złożyłam wewnętrzny ślub przed Bogiem, że będę jadła gorzej jak pustelnik w celu nawrócenia świata, aż zdrowotnie wysiadłam i dostałam dyspensę od złożonych ślubów, bo w innym wypadku umarłabym, a poza tym złożonych mam parę innych dożgonnych ślubów, o których piszę w swoich mistycznych książkach a to, że prowadzę tak wielkie nadprzyrodzone Dzieło Boże też opatrzone jest ślubami, że nigdy z drogi zbawienia nie zrezygnuję aż do samej śmierci mej, także “mistrzów” propagowania kary śmierci mam za nic, chociaż modłę

się za nich, bo przecież oni błędzą w ciemnościach nie mając łaski zrozumienia kultury prawdy i życia. Ci co propagują karę śmierci przy jednoczesnym wypowiedaniu takich haseł jak “śmierć wrogom”, a następnie witają się z ludźmi katolickim pozdrowieniem “Szczęść Boże!”, co jest bluźnierstwem, chodzi mi tutaj o pana Grzegorza Brauna, to są niesamowitymi bluźniercami i to do nieskończonej potęgi, gdzie idzie się jedynie bałwochwalczą drogą pozbawioną sprawiedliwości i moralności.

Poprzez umieszczanie moich komentarzy na YouTube wiele owiec Bożych odrobinę poznało mnie jako nieudolne narzędzie Boże, które prowadzi tak niezwykle nadprzyrodzoną misję, która ma przetrwać na wszystkie pokolenia, co mam to zagwarantowane u Boskiego Odkupiciela, a obecnie nastąpiła pełnia wyznaczona przez Umiłowanego, że ten okres jest już definitywnie zakończony tym bardziej, że już muszę się wyciszyć na mojej drodze doskonałości, na której mam tylko Rodziców Niebieskich, także nic mi nie potrzeba od zmysłowych owiec Bożych, które jedynie zakłócają spokój ducha i zachłystują się przemijającą przejściowością, która prowadzi ich w bezpowrotne kleszcze szatana, który jest księciem swojego piekielnego imperium, które ma niesamowicie przeolbrzymi zasięg w zagubionych i zatwardziałych duszach. Jestem własnością Pana mego i idę jedynie umiłowaną drogą Jego będąc nieustannie opartą o trwałą i wieczną skałę Jego, także nie są mi potrzebne jakiegokolwiek chwilowe piaskowe oparcia, które bez żadnego fundamentu powodują natychmiastowe runięcie w przepaść na wieczne zatracenie.

Nie ma już u mnie miejsca na przeżywanie radości ziemskich, bo takie już nie istnieją, ponieważ dusza moja nie została stworzona dla wszystkiego tego, co przemija, ale dla nadprzyrodzonego świata pełnego jasności i czystości. Dusza ma została stworzona na Chwałę Majestatu Bożego i przechodzi z otchłani nicości do otchłani nieograniczonej Boga, dobra nadprzyrodzonego, także ona codziennie umiera dla Stwórcy (Kor 15, 31), który prowadzi ją z wielką cierpliwością do Swojej Niebieskiej Ojczyzny. Z woli Bożej kosztem błogosławionych cierpień weszłam w źródło miłości i światła Bożego, także miejsce moje jest w świecie duchowym i stąd ten ogrom łask Bożych, które jak widać nie mają końca w moim ziemskim pielgrzymowaniu.

Doświadczam wielkiej opieki Niepokalanej, za przyczyną której odbywa się cała moja duchowa misja, bo przecież Ona jako pełna łaski Bożej, i jako Pośredniczka historii zbawienia pomiędzy Starym i Nowym Przymierzem ma w rękach dzieje każdej duszy, jak to dobrze wiemy z Pisma Świętego, także tylko poprzez Nią w całej pełni mogę osiągnąć doskonałość i wypełnić swoje odwieczne zadanie. Podsumowując ten list skierowany do całej grzesznej ludzkości pragnę jeszcze raz zaznaczyć, że duchowe Dzieło Boskiego Oblubieńca dokonywało się pod działaniem łaski Jego poprzez Różę Mistyczną Maryję, i ono i tak w pełni czasów będzie dokładnie przebadane przez Kongregację Nauki Wiary, co zapewnił mnie o tym Sam najmiłosierniejszy Zbawiciel, że wszystko pokonam w Nim, także ono wyjdzie zgodnie z wolą Bożą po śmierci mej dla wszystkich oprawców i tyranów opętanych przez szatana, dla wszystkich zagubionych i zatwardziałych owiec Bożych, aby ich dusze mogły uświęcić się na drodze krzyżowej, która prowadzi do Nieba. Szczęść Boże! Anna Aniela Flak